

Pismo gimnazjalistów i licealistów
Zespołu Szkół Ogólnokształcących
Mistrzostwa Sportowego
w Białymstoku

Gazetka Szkolna

NR 4 (4) 2006/2007
Marzec, kwiecień 2007 r.

W TYM NUMERZE:

Szkoła bez przemocy	2
Kalendarium	3
Zwycięzcy konkursów przedmiotowych	3
Mundurki i monitoring	4
Gdzie na wycieczkę?	5
Ulica Warszawska	6
Rekordy Guinnessa	6
Co sływać w schronisku?	7
Dzień na tak	7
Wiosna po angielsku	7
I Ty masz talent	8
Przygoda z radiem	8
„Zemsta” współczesna	9
Nasze recenzje	10
Rusz głową	11
Komiks futurologiczny	11
Beczka śmiechu – z zajaczkami	12



Rys. Ula Ciereszko I Gb

Wszystkim Czytelnikom
w okresie Świąt
Wielkanocnych
wiosenne i słoneczne
życzenia
składa redakcja
Gazetki Szkolnej



Wielkanocne zwyczaje

Pisanki

Symbolizują nowe życie, rodzącą się do życia przyrodę oraz nadzieję, jaką czerpią chrześcijanie z wiary w zmartwychwstanie Chrystusa.

Palma wielkanocna

lub zastępująca ją gałązka wierzbowy jest święcona w Niedzielę Palmową, obchodzoną tydzień przed Wielkanocą na pamiątkę wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Zwyczaj święcenia palm znany jest w Polsce od średniowiecza. Z palmami wielkanocnymi wiąże się wiele ludowych zwyczajów i wierzeń: poświęcona palma chroni ludzi, zwierzęta, domy, pola przed czarami, ogniem i wszelkim złem.

Śmigus-dyngus

(zwany lanym poniedziałkiem) jest obyczajem związanym z drugim dniem Wielkanocy. Do XV wieku dyngus i śmigus były dwoma odrębnymi zwyczajami:

Dyngus (dyngusowanie) oznaczał wymuszanie datków, najczęściej w postaci jajek, pod groźbą kąpieli. Śmigus to uderzanie, smaganie różgą, gałązką lub palmą.

Święconka

W koszyku nie może zabraknąć jajek w postaci kolorowych pisanek, baranka (dawniej z masła lub ciasta, później cukrowego obecnie często z czekolady - z chorągiewką z napisem *Alleluja*) symbolizującego umęczonego Chrystusa; soli (która ma chronić nas

przed zepsuciem). Poświęcić należy też: chleb, wędlinę, chrzan, pieprz, ciasta świąteczne. Koszyczek, najczęściej z wikliny, przysstraja się listkami.

(na podstawie <http://pl.wikipedia.org/> - J. Roszkowska, J. Gubicka, A. Matosek)



Rys. Ewa Arutjunian I Gc

Szkoła bez przemocy

Projekt „Szkoła bez przemocy” zakłada, że każdy z Was wie, gdzie szukać pomocy w trudnych sytuacjach. Poniżej podajemy Wam telefony i adresy miejsc, gdzie możecie znaleźć wsparcie w trudnych dla siebie momentach. Pamiętajcie jednak, że zawsze możecie poprosić o pomoc rodziców, wychowawców lub szkolnego pedagoga. Do nich też warto się zwrócić, gdy widzicie, że komuś w Waszym otoczeniu dzieje się krzywda.

TELEFONY ZAUFANIA:

- ⇒ **Telefon zaufania 988**
- ⇒ Ogólnopolski Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie **"Niebieska Linia" - 0 8001 12 00 02**
- ⇒ Pomoc dla rodziców, których dzieci piją - **"Pomarańczowa Linia" - 715 23 34**
- ⇒ Telefon zaufania **"MONARU" - 651 65 64**
- ⇒ Telefon zaufania dla ofiar przemocy w rodzinie - **(0 22) 666 00 60**
- ⇒ **Ogólnopolski Policyjny Telefon Zaufania - (0 22) 626 94 21 lub 626 94 19**

PORADNIE

PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNE

- ⇒ **Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 1** w Białymstoku, ul. Piotrkowska 2, tel. **744-53-17**
- ⇒ **Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 2** w Białymstoku, ul. Mazowiecka 35, tel. **742-34-34**
- ⇒ **Prywatna Poradnia Pedagogiczno-Psychologiczna „POCIECHA”** Białystok ul. Żelazna 36, tel. **744-31-35**
- ⇒ **Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna „SOKRATES”** Białystok ul. Bema 103, tel. **747-60-33**

POMOC W ROZWIĄZYWANIU PROBLEMÓW RODZINY

- ⇒ Specjalistyczna PPP dla Dzieci i Młodzieży z Zaburzeniami Emocjonalnym Białystok, ul. Mickiewicza 31/2 tel. **732 86 66**
- ⇒ **Młodzieżowy Ośrodek Konsultacji i Terapii przy Dziennym Domu Pomocy Społecznej** Białystok, ul. Włókiennicza 7 tel. **74 60 623**



*Jeśli nie radzę sobie z problemami,
proszę innych o pomoc*

- ⇒ **Punkt Informacyjny o Sektach i Nowych Ruchach Religijnych** Białystok, ul. Rynek Kościuszki 2 tel. **74 36 429**
- ⇒ **Ośrodek Interwencji Kryzysowej** Białystok, ul. Włókiennicza 7 tel. **74 45 028 lub 74 45 027**

PUNKTY KONSULTACYJNE DLA OSÓB Z PROBLEMEM UZALEŻNIENIA

- ⇒ **Stowarzyszenie "MONAR"** - punkt konsultacyjny Białystok, ul. Ordonówny 3 tel. **651 65 64**
- ⇒ **Punkt informacyjno-konsultacyjny Caritas Archidiecezji Białostockiej** Białystok, ul. Warszawska 32 tel. **740 42 22**

PLACÓWKI LECZENIA UZALEŻNIEŃ I WSPÓLUZALEŻNIEŃ

- ⇒ **Młodzieżowy Ośrodek Konsultacji i Terapii przy Dziennym Domu Pomocy Społecznej** Białystok, ul. Włókiennicza 7 tel. **74 60 623**
- ⇒ **Młodzieżowy Ośrodek Terapii i Readaptacji ETAP przy Stowarzyszeniu "DROGA"** Białystok, ul. Włókiennicza 7 tel. **744 52 24**
- ⇒ **NZOZ Poradnia Terapii Uzależnień i Współuzależnień** Białystok, ul. Słonimska 15/1 tel. **741 62 35**

Jeżeli chcesz wiedzieć więcej o projekcie, wejdź na stronę:

www.szkolabezprzemocy.pl

KALENDARIUM

21 marca 1804 - Kodeks Napoleona

Mało który akt prawny w historii zyskał sobie takie znaczenie i sławę, jak ogłoszony w 1804 r. francuski Code Civil, znany pod nazwą Kodeksu Napoleona.

Jego niektóre postanowienia obowiązywały w Polsce w sposób bezpośredni jeszcze w 1946 r.



8 kwietnia 2005 - Pogrzeb papieża Jana Pawła II

2.04.2005 r., o godz. 21³⁷ lekarz papieski, prof. Buzzonetti stwierdził zgon Ojca Świętego.

200 prezydentów i premierów, duchowni prawie wszystkich wyznań świata, 300 000 ludzi na placu św. Piotra w Rzymie - tak liczne tłumy żegnały 8.04.05 r. w ostatniej drodze papieża Jana Pawła II. *Opr. D. Sawicka II Gc*

To ich sukces - konkursy przedmiotowe

Specjalnie dla Was poprosiliśmy o rozmowę uczennice klas trzecich naszego gimnazjum: **Joannę Świętochowską - laureatkę Wojewódzkiego Konkursu Historycznego** i **Kamilię Ausztol - finalistkę Wojewódzkiego Konkursu Języka Polskiego**.

Obu zadaliśmy te same pytania. Mamy nadzieję, że ten wywiad zachęci Was do udziału w konkursach. (Asię do konkursu przygotowywała p. **Elżbieta Kurian**, Kamilię p. **Mariusz Cybulko**)

Gazetka Szkolna (GS): Co Cię zainspirowało do wzięcia udziału w konkursie?

Joanna Świętochowska (JS): Wzięłam udział w konkursie, bo od zawsze lubiłam historię, chciałam po prostu spróbować swoich sił. Brałam udział również w konkursach z innych przedmiotów, ale - niestety - nie przeszłam do kolejnych etapów. Została historia. Przyznam się, po cichu liczyłam, że uda mi się zostać laureatem.

Kamila Ausztol (KA): Konkursy przedmiotowe to dobra okazja do uzyskania dodatkowych punktów przy zdawaniu do liceum. Mogą one zdecydować o tym, czy będziesz uczył się tam, gdzie chcesz. Trzecia klasa gimnazjum to ostatnia szansa na ich zdobycie, więc postanowiłam wziąć udział w konkursie.

(GS): Jak długo przygotowywałaś się do konkursu?

(JS): Zajęło mi to sporo czasu, praktycznie każdą wolną chwilę. Bardzo zależało mi na wyniku.

(KA): Pierwszy etap konkursu odbył się w grudniu. Każdy przygotowywał się samodzielnie. Gdy okazało się, że przeszłam do etapu rejonowego (wraz z trzema innymi gimnazjalistkami), zaczęliśmy przygotowania z panem Cybulko.

(GS): Czy udział w konkursie wpłynął na oceny z innych przedmiotów?

(JS): Nie.

(KA): Oczywiście polepszyłam ocenę z polskiego, natomiast z innych przedmiotów - bez zmian.

(GS): Czy test był trudny? Na co trzeba zwracać uwagę przy nauce do konkursu?

(JS): Test z etapu rejonowego był trudniejszy, a etap wojewódzki wydawał mi się dosyć łatwy.

Przygotowując się do konkursu historycznego zwracałam uwagę na daty i postacie. Jednak trzeba uważać na wszystko, bo nigdy nie wiadomo, co może się pojawić na teście, a żadne pytanie nie może nas zaskoczyć.

(KA): Trudno powiedzieć. Niestety, etap wojewódzki okazał się dla mnie zbyt trudny.

Na pewno tegoroczna edycja różniła się od poprzednich. W tym roku trzeba było zwrócić uwagę na poszczególne epoki literackie i umiejętności dostrzegania błędów w zdaniach. Zawsze trzeba znać ogólnie mitologię i Biblię.

(GS): Czy chciałabyś zachęcić młodszych kolegów do udziału w konkursie i jakie dałabyś im rady?

(JS): Myślę, że warto brać udział w konkursach przedmiotowych chociażby po to, by się sprawdzić. To również szansa na dodatkowe punkty na świadectwie, a co za tym idzie - możliwość dostania się do lepszej szkoły.

Tym, którzy chcieliby wziąć udział w takim konkursie radziłabym, by byli wytrwali, nie zniechęcali się ilością materiału. Motywuje też wierzący w siebie nauczyciel, jemu również zależy na twoim sukcesie, bo to przecież po części jego zasługa. Liczy się pozytywne myślenie. Uwierz w siebie, nawet jeśli niektórzy mówiliby, że zwycięstwo jest dla ciebie nieosiągalne.

(KA): Dzięki konkursom można zdobyć dodatkowe punkty lub zostać zwolnionym z pisania jednej z części egzaminu. Warto też pogłębić wiedzę. Nie wspomnę już o uzyskaniu jakiegoś miejsca - to wiąże się z dużą satysfakcją.

Wszystkim, którzy chcieliby wziąć udział w konkursie radzę, by próbowali jak najwcześniej, co zwiększy ich szanse na sukces. Nie wolno poddawać się, gdy nie uda się za pierwszym razem, nadal trzeba wierzyć we własne możliwości!

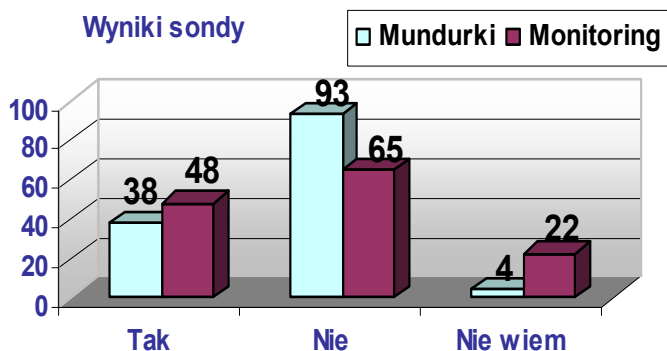
Rozmawiała Agnieszka Pucłowska I Gc



Nasza szkoła, nasze sprawy...

Mundurki i monitoring - za czy przeciw?

Ostatnio stało się głośno o kamerach założonych w naszej szkole. Wiele emocji wzbudza też kwestia mundurków. Czy to prawda, że wszyscy są „przeciwko” mundurkom? Czy monitoring podoba się uczniom? Próbujemy odpowiedzieć na te pytania. W szkole przeprowadziliśmy sondę. Zapytaliśmy o zdanie 135 uczniów z wybranych klas każdego rocznika gimnazjum i liceum. Poniżej przedstawiamy wyniki:



Czy jesteś za wprowadzeniem w naszej szkole mundurków?

Tak – 38 (29%)
 Nie – 93 (70%)
 Nie wiem – 4 (1%)

Czy jesteś zadowolony, że w szkole zainstalowano monitoring?

Tak – 48 (36%)
 Nie – 65 (48%)
 Nie wiem – 22 (16%)

Kilkoro uczniów poprosiliśmy o dłuższe wypowiedzi na temat: Co sądzisz o mundurkach i monitoringu w szkole? Oto, co usłyszeliśmy:

„Moim zdaniem mundurki nie są takie złe. Kiedy wszyscy będą mieli jednolity strój, nie będzie faworyzowania niektórych. A monitoring? Nie do końca mi się podoba.” (kl. I gim.)

„Uważamy, że zakup mundurków to strata funduszy. Za te pieniądze można by było odnowić sale. Mundurki są głupim pomysłem, a już na pewno nie powinny być wprowadzone w liceum - tam ludzie są po prostu zbyt dorośli na takie rzeczy. Monitoring to dobra sprawa, choć w naszej szkole i tak nic złego się nie dzieje.” (kl. I lic.)

„Sądzę że mundurki są głupim pomysłem. Nie powinno się narzucać młodym ludziom sposobu ubierania się. Przecież każdy ma swój styl, przez ubranie w jakiś sposób pokazuje siebie. Mundurki są OK, ale w szkołach, gdzie uczą się młodsze dzieci, którym ubrania wybierają rodzice. Monitoring może być - ale tylko na korytarzach i przed szkołą, absolutnie nie w salach. Każdy nauczyciel ma swój styl nauczania i nie powinno się tego kontrolować.” (kl. II gim.)

„Uważam, że wprowadzenie mundurków to niezbyt dobry pomysł. Nic nie zmienią. Nie będzie szpanowania strojem, ale będzie szpanowanie komórkami, plecakami czy jeszcze innym gadżetami. Monitoring jest dobry.” (kl. I gim.)

Jakie więc są plusy tych nieulubianych przez Was strojów oraz kamer, których wcale tak bardzo nie krytykujecie? Co to zmieni i w czym pomoże w naszej szkole? Oto co na ten temat mówi pani dyrektor Elżbieta Kurian:

Wprowadzenie jednolitych strojów uczniowskich jest jednym z elementów programu „Zero tolerancji dla przemocy w szkole”. Za tym posunięciem przemawia wzrost bezpieczeństwa w szkole, bo łatwiej będzie zidentyfikować osoby z zewnątrz przebywające w budynku, a także ograniczyć demonstrowanie przez strój statusu materialnego, co często powoduje niezdrową rywalizację. Uczniowie niechętnie myślą o takim ujednoczeniu i „wbiciu” ich w mundurki, ale w sytuacji, gdy jest to przepis prawa, szkolna społeczność musi się mu podporządkować.

Formę mundurków będziemy konsultować z uczniami i rodzicami, mam więc nadzieję, że osiągniemy consensus, który wszystkich zadowolą. Mundurki mogą wkrótce stać się jednym z elementów naszej szkolnej tradycji.



Gdzie na wycieczkę?

16 lutego niektórzy uczniowie naszego liceum wybrali się na wycieczkę do Warszawy. Głównym punktem programu było zwiedzanie otwartego dwa lata temu Muzeum Powstania Warszawskiego.

Trzeba przyznać, że ekspozycja zapada głęboko w pamięć. Muzeum jest przygotowane dla zwiedzających jak żadne inne. Wszystko tutaj jest w pełni multimedialne. Wędrując po kolejnych salach parteru, antresoli i piętra, możemy poczuć atmosferę heroicznej walki, którą toczyli warszawiacy w 1944 r. Stojąc za barykadami, znad których są wyświetlane filmy (*kroniki powstańcze, Kolumbowie, Kanał*), możemy przez chwilę poczuć się jak uczestnicy zaciętych walk. Zwiedzający mają możliwość znaleźć się w podziemnym kanale (tak jak bohaterowie filmu *Wajdy*), z bliska zobaczyć słynnego „Liberatora” (Consolidated B-24, amerykański ciężki samolot bombowy i patrolowy dalekiego zasięgu), a w powstańczym kinie obejrzieć *Kroniki powstańcze*.

Wiele można by pisać o tym niezwykle ciekawym muzeum. Najlepiej jednak zobaczyć wszystko na własne oczy. Jeżeli będziecie w Warszawie, koniecznie odwiedźcie Muzeum Powstania Warszawskiego. Bilet kosztuje tylko 2 złote!

Wojtek Muszyński III Ld



Małe miasteczko, mnóstwo zabytkowych domków i synagoga, pozostałość po Żydach wymordowanych przez Niemców w 1941 r.

Już wiemy, że dojechalśmy do Tykocina. Widzimy budynek pokryty dachówkami (to synagoga), a z drugiej strony białą fasadę kościoła. Przekraczamy strumyk i udajemy się w stronę świątyni żydowskiej.

Okazuje się, że synagoga jest teraz filią Muzeum Podlaskiego w Białymstoku. Na progu budynku wita nas przewodnik i po chwili wchodzimy do tzw. sali męskiej synagogi. Uderza nas ogrom domu modlitwy oraz pismo hebrajskie na ścianach. Zaczyna się opowieść o kulturze, zwyczajach oraz historii Żydów. Dowiadujemy się, że bar micwa to rytuał związany z wchodzeniem

w dorosłość, upoważniający młodych wyznawców judaizmu do czytania Tory i wygłaszania komentarzy. Od tego dnia każdy młody chłopak jest osobiście odpowiedzialny za swoje czyny przed Bogiem.

Teraz podchodzimy do szafy ołtarzowej zwanej aron ha-kodesz – to jeden z najważniejszych elementów wyposażenia głównej sali modlitwy, gdzie przechowywano święty pięcioksiąg (Torę). Dowiadujemy się, że zwój Tory otaczany jest czcią i szacunkiem. W gablocie widzimy również dziwną „sukienkę”, w którą owijany jest zwój świętej księgi oraz ozdobną wskazówkę w kształcie dłoni. Używa się jej podczas czytania Tory, ma chronić świętą księgę przed zbezczeszczeniem.

Na koniec zwiedzania synagogi udajemy się do pomieszczenia, w którym znajduje się makieta Tykocina. Widzimy, jak wyglądało miasteczko w czasach międzywojennych. Z zaciekawieniem oglądamy też wystawę, przedstawiającą Żydów, mieszkających tu w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Po wyjściu z synagogi dostajemy „zadanie bojowe”. Udajemy się na poszukiwanie miejsc zaznaczonych na mapie przez naszą opiekunkę, panią Agnieszkę Wiechetek. Odnajdujemy kościół pw. św. Trójcy, pomnik Stefana Czarnieckiego, zabytkowy klasztor oraz pomnik Orła Białego. Monument wzniesiono na pamiątkę ustanowienia w Tykocinie w 1705 r. orderu Orła Białego.

Najsmaczniejsze tykocińskie wspomnienia wywozimy jednak z restauracji *Tejsza*. Tu próbowaliśmy naprawdę pysznych potraw z tradycyjnej kuchni żydowskiej. Najbardziej smakował nam słodki piernik – taki można zjeść tylko w Tykocinie.

Warto jeździć na wycieczki z naszym kołem historycznym!

Magda Grynczel I Gc



Przed synagoga



Portrety białostockich ulic: ULICA WARSZAWSKA W CZERAZU I DZIŚ

Nie wszyscy znamy historię naszego miasta. Szkoda, bo obfituje ono w wiele interesujących faktów. Ja poznałam dzieje ulicy Warszawskiej podczas wycieczki do Muzeum Historycznego. Wszystkim, którzy nie mieli tej przyjemności, postanowiłam zaprezentować „portret ulicy” na łamach naszej „Gazetki...”.

Ulica Warszawska istniała w Białymstoku już w XVIII wieku. Prowadziła wtedy prosto spod najwspanialszej miejskiej budowli - pałacu Branickich w kierunku Warszawy, stąd jej nazwa.

Zawsze była jedną z reprezentacyjnych arterii naszego miasta - zadbaną, elegancką, zieloną (rosło tu wiele kasztanowców).

Dopiero w czasach, gdy Białystok znalazł się pod władaniem Rosji, miasto stanowiące niedawno perłę Podlasia, stało się typowym ośrodkiem przemysłowym.

Ulica Warszawska również zmieniła swoje oblicze. Przestano o nią dbać. Nieczystości płynące z przepelnionych rynsztokami wywoływały u mieszkańców wiele groźnych chorób. Jednak gdy patrzę na fotografie z tamtych lat, dostrzegam nieodparty urok starego Białegostoku.

Wystarczy choćby wspomnieć budynek założonej w 1875 r. Białostockiej Straży Ogniowej. „Staruszek” ma już więc 131 lat! A jak pięknie się nadal prezentuje! Dziś niezmiernie popularna „Jagiellonia” urzęduje w jednym z budynków przy ulicy Jurowieckiej. Niedługo to przy Warszawskiej 9 mieściła się siedziba tego ukochanego przez białostoczaniego klubu sportowego. Boisko sportowe znajdowało się tuż za budynkiem! W 1872 r. przy numerze 15. wybudowano nowoczesny jak na tamte czasy, duży dwupiętrowy budynek Szpitala Żydowskiego. Leczone tam m.in. ofiary pogromu.



Ulica Warszawska dzisiaj - fot. Justyna Czauż

Obecnie przy Warszawskiej znajdują się dwa szpitale: położniczy i przeciwgruźliczy. Ten drugi utworzono w 1926 r. przy Warszawskiej 32, a osiem numerów wcześniej, mieściła się apteka „Pod Łabędziem”, prowadzona przez prezydenta Białegostoku - Wincentego Hermanowskiego. W 1912 r. z inicjatywy pastora Teodora Zirkwitza wybudowano wspaniałą świątynię ewangelicką pod wezwaniem św. Jana. Dziś jest to kościół katolicki pod wezwaniem św. Wojciecha, obok którego wznosi się budynek seminarium duchownego. W budynku nr 50 mieściła się Wojewódzka Komenda Policji Państwowej (dziś II komisariat policji). Dalej była fabryka włókiennicza, należąca do braci Commichau.

Dawna Warszawska... Było tu wszystko: fabryki, kościoły, szpitale, urzędy i domy zwykłych białostoczanie. Swoją charakter zachowała do dziś. To nadal jedna z ważniejszych ulic naszego miasta.

Kamila Ausztoi III Ge

Garść ciekawostek - rekordy Guinnessa

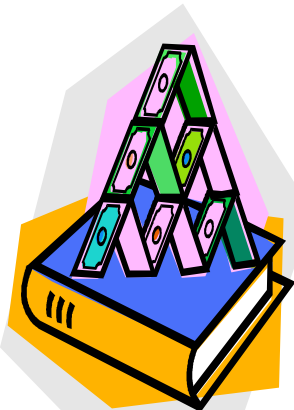
Domek z kart - najwięcej pięter

Największa liczba pięter w domku zbudowanym ze zwykłych kart do gry to 131. Wysokość tego domku to 7,71 m, a jego twórcą był Bryan Berg z Spirit Lake (Stany Zjednoczone). Dokonał tego 6 listopada 1999 roku. Zbudował go w kasynie w Berlinie (Niemcy) i wykorzystał 91 800 kart.

Najelastyczniejszy człowiek świata

Umiesz dotknąć palca u nogi? Wielka rzecz! A czy potrafisz podrapać uszy stopami albo odwrócić całkowicie nogi, gdy idziesz do tyłu? Pierre Beauchemin [również znany jako Mr Gumby] jest człowiekiem, który to potrafi i często to robi - jest najelastyczniejszym człowiekiem na świecie.

Wybrały: Ania Matosek II Gc, Dorota Sawicka II Gc



Co słyszeć w schronisku?



Fot. Justyna Czauż

Gdy ulicą Dolistowską dochodzimy do skrzyżowania z ul. 27-go lipca, może nas zdziwić, że już niedaleko siedziby MPO słysząc głośne szczekanie. Tak dają o sobie znać mieszkańcy jedynego w Białymstoku schroniska dla bezdomnych zwierząt.

Schronisko nie jest duże, lecz mieszka w nim bardzo wiele psów. Potrzeby tego psiego azylu ciągle rosną. Koce, szampony, szczotki, smycze, karma – to wszystko jest bardzo potrzebne – informuje opiekunka pracujących w schronisku wolontariuszy, p. Bożena Granacka. Darów nie zawsze starcza na taki sam okres czasu. Kiedy *Kurier Poranny* napisał o azylu na Dolistowskiej, ludzie chętniej i częściej przynosili potrzebne zwierzętom przedmioty. Potem darów było coraz mniej. (Mamy nadzieję, że po naszym artykule również ktoś z Was подарuje coś zwierzętom).

Ludzi dobrej woli jednak nie brakuje. Młodzież chętnie pomaga pracownikom azylu w opiece nad zwierzętami. Większość wolontariuszy to licealiści - mówi p. Granacka - wolontariat działa tu od czerwca 2006 r. i wręcz musieliśmy zawiesić pracę wolontariuszy, którzy nie uczą się jeszcze w szkołach ponadgimnazjalnych. Opieka nad bezdomnymi, czasami chorymi lub agresywnymi zwierzętami może być niezbyt bezpieczna dla młodszych osób. Jednak każdy, nawet uczeń podstawówki, może wykonać jakąś ważną pracę pod okiem rodzica lub doświadczonego pracownika. Czwartoklasista Kacper (razem z mamą) co sobota pojawiał się w schronisku, wyprowadzał psy i bawił się z nimi.

Takie okazywanie czułości jest zwierzętom bardzo potrzebne. Jednak najbardziej każdy zwierzak potrzebuje dobrego pana i ciepłego domu.

Na dni otwarte schroniska nie przychodzi zbyt wiele osób i mało psów jest sprzedawanych – mówi ze smutkiem p. Granacka - chciałabym prosić wszystkich czytelników „Gazetki Szkolnej”, aby pomyśleli o zakupieniu pieska z azylu. My również przyłączamy się do tej prośby. Pamiętajcie jednak – zwierzę to nie zabawka – nie możemy o nim zapomnieć, znudzić się nim, wyrzucić, oddać. Decyzja o przygarnięciu zwierzaka musi być przedyskutowana z rodzicami i dokładnie przemyślana. Pies w domu to obowiązki dla właściciela, zobowiązanie podjęte na wiele lat i... wiele miłości.

Justyna Gubicka II Gc



Dzień na tak!

21 marca bieżącego roku obchodziliśmy „Dzień na tak”. Jest to dzień, w którym wolontariusze „Klubów ośmiu” w całym kraju zachęcają ludzi do zrobienia czegoś dobrego.

Grupa wolontariuszy z naszego gimnazjum tego dnia rozdawała w parku ulotki, zachęcające do pomocy innym. Widniało na nich pozytywne hasło, wzywające do uśmiechu i bezinteresownej pomocy. Ludzie chętnie brali i czytali otrzymane od nas karteczki. Udało nam się rozdać ich około 100.

Mamy nadzieję, że zachęci to ludzi do pomocy innym, szczególnie teraz, gdy na wiosnę świat budzi się do życia. Obudźmy się i zauważmy innych, którzy potrzebują naszej pomocy!

Gabrysia Kozerska I Gc

Wiosna po angielsku

przedwiosnie - early spring
wiosna - spring
punkt równonocy wiosennej - spring equinox
kwitnąć - to bloom (o kwiatach), to blossom (o drzewach)
kwitnący - blooming (o kwiatach), flourishing (przenośnie)
skrzynka na kwiaty - flower box
przebiśnieg - snowdrop
pierwiosnek - primrose
stokrotka - daisy
forsycja - forsythia
zajaczek wielkanocny - easter bunny
lany poniedziałek - Easter Monday



Gabrysia Kozerska I Gc

Żyj z pasją

W konkursie plastycznym pod hasłem „Żyj z pasją” uczennica naszej szkoły **Anna Łuckiewicz** z klasy III Gd zajęła trzecie miejsce. Uroczyste rozdanie nagród miało miejsce 22 marca 2007r. w Publicznym Gimnazjum nr 12. Konkurs zorganizowała Miejska Komenda Policji w Białymstoku wspólnie z Podlaskim Kuratorium Oświaty. Wręczenie nagród uświetnił występ chóru szkolnego z PG nr 12 oraz zespołu tanecznego z tejże szkoły. Autorzy wyróżnionych prac mogli też obejrzeć na specjalnej wystawie najciekawsze propozycje konkursowe zachęcające, by „żyć z pasją”. [AŁ]



Rozdanie nagród



Przygoda z radiem

Kiedy w 2005 roku przeczytałam ogłoszenie o konkursie Polskiej Agencji Prasowej pt. „Co dzieci myślą o polityce?”, od razu postanowiłam wysłać swoją pracę. Wydawało mi się, że napisany przeze mnie scenariusz audycji radiowej to naprawdę żadna rewelacja. Prawdę mówiąc, nie liczyłam wtedy nawet na najmniejsze wyróżnienie. Pewnego dnia zadzwonił telefon - w słuchawce usłyszałam nieznamy głos. Rozmówca oznajmił, że... zajęłam drugie miejsce w tym konkursie.

Na podstawie mojego scenariusza odbyła się audycja radiowa, której gościem był Donald Tusk. Polityk okazał się bardzo miłym człowiekiem. Od tej pory co dwa tygodnie prowadzę audycję w pierwszym programie Polskiego Radia. O koszt podróży do Warszawy nie muszę się martwić – wartość ceny biletu kolejowego zwracają mi organizatorzy projektu. Do tej pory biorę udział w bezpłatnych warsztatach dziennikarskich prowadzonych przez redaktorkę Polskiego Radia Białystok, p. Katarzynę Karolińską oraz politologa p. Joannę Piskorek. Na zajęciach spotykam uczniów ze szkół całego województwa podlaskiego. Niektórzy z nich, tak jak ja, prowadzą audycje radiowe, inni piszą artykuły do lokalnej prasy. Jednym słowem – to bardzo interesujące towarzystwo.

Dzięki mojej przygodzie z projektem, poznałam wielu ciekawych ludzi: rówieśników, dziennikarzy (np. Bogdana Rymanowskiego) i polityków (np. Przemysława Gosiewskiego). Nauczyłam się pisać i rozmawiać na każdy temat... nawet taki, o którym nic wcześniej nie wiedziałam.

We wrześniu 2007 rusza następna edycja tego konkursu. Na pewno powiadomimy Was o tym.

Magdalena Grynczel I Gc

I Ty masz talent

Pawełek Zawadzki – uczeń trzeciej klasy naszego liceum. Od lat interesuje się jazdą konną. Konie to najczęstszy temat jego prac plastycznych. Co prawda lubi wyzwania, które powodują wzrost poziomu adrenaliny, ale w przyszłości chciałby zostać właścicielem firmy produkującej tusz do długopisów.



Jak dziś rozmawiałaby Klara z Papkinem?

Na to pytanie starali się odpowiedzieć uczniowie klasy I Gc. Przenieśli oni bohaterów „Zemsty” A. Fredry do współczesności i kazali im mówić hiphopowym językiem. Co z tego wynikło? Oceńcie sami.

Dj Papkin

Siema, laska!

Nieźle ciałko. Chcesz bobaska?

Klara

Słuchaj kolo.

Mam już lola,

chcesz zatańczyć?

Twoja wola.

Trzy warunki do zrobienia

i spełnisz swe marzenia.

Dj Pap

Trzy warunki?!

Daruj mała.

Pewnie brykę będziesz chciała.

Klara

Nie, nie brykę.

Przez rok cały, chcę,

by usta Twe milczały.

I pół roku nic do paszczy,

oprócz chleba, wody „Hańczy”.

Dj Pap

Hmm... a dalej?

Wyluzuj laska,

po chlebie zabraknie mi paska,

urośnie pupa i kłopotu będzie kupa

Klara

Jeśli pragniesz mojej chluby,

krokodyla daj mi luby.

Dj Pap

Krokodyla?! Dla Twej chluby?

Laska, co ty?

To dla zguby.

A jak gad ci łeb odgryzie?

Pomyślałaś? Po imprezie!

Klara

Spoko, stary.

Muszą być te dary.

Dj Pap

Przez rok milczeć,

prosta sprawa.

wodę wypić,

to zabawa.

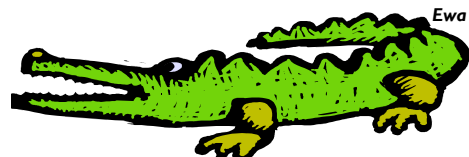
Noooo, krokodyl,

to niewypał,

ja nie będę bestii chwycił.

Jak chcesz, sama skocz do Zoo.

Nie ty będziesz moją żoną!



Ewa Maciejewska I Gc

Papkin

Panienko pod twe okienko uderzam jak ułan,

to ja - sir Papkin, Józef Don Juan

Foczko, jesteś piękna jak bogini,

Cały czas ktoś przy tobie krwa-

wi,

Twe ciało niczym strumień lawy.

Fruziu, skumaj wreszcie,

że kręcisz mnie jak mała która,

i to nie jest żadna bzdura!

Klara

„Trudnoż zawsze dawać wiarę.”

Papkin

Zostań moją dziewczyną,

dla ciebie olałbym wszystko.

Twe imię Klara -

jest jak gitara.

Piękne, dźwięczne i olbrzymie

jak kopuła w Rzymie.

Klara

„W dawnych czasach rycerz prawy

Lubo zdobion wieńcem sławy,

Lubo staczał krwawe boje,

Nim oświadczył miłość swoją -

ku czci drogiej swej kochanki

w turniejowe wjeżdżał szranki.”

Papkin

Ziomki z całej ośki znają moje ruchy.

Inne fruzie są przy tobie jak grube kluchy,

więc laluniu zapodaj szczerze,

czy sir Papkin cię nie bierze?

Klara

„Posłuszeństwa chcąc dać miarę,

Milczeć trzeba sześć miesięcy.”

Papkin

Morda w kubek? Już się robi!

Klara

„Wytrwałości zaś dam wiarę,

gdy o chlebie i wodzie

rok i dni sześć wytrzymasz”

Papkin

Zapowiadaj dalej,

Sir Papkin nie dyga się niczego!

Klara

„Krokodyla!”

Papkin

Pokręciło Cię panienko!

Twe wyczyny nie dla ziomka.

Nara i zakumaj sobie,

idę poznać inną fruzię,

co ma równie ładną buzię.



Katarzyna Cichoń I Gc

To się czyta - R. Gościński, J. J. Sempe



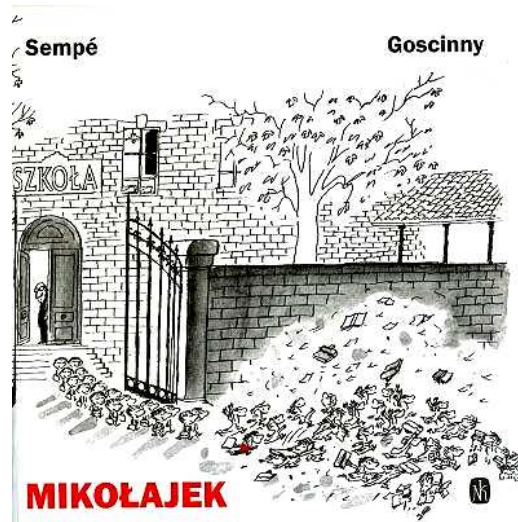
„Przygody Mikołajka” to wspaniałe książeczki opowiadające o wielu pomysłach na zabawy i sposoby ciekawego spędzenia lekcji. Pobudzają wyobraźnię i atrakcyjnie zapełniają nadmiar wolnego czasu.

Cykl książek Gościńskiego jest niesamowity. Humor i satyra wspaniale pokazują bujną wyobraźnię autora. Ciekawe, czy przygody Mikołajka zawierają coś z biografii Gościńskiego?

Książki o Mikołajku są naprawdę warte przeczytania. Nawet osoby na ogół nie czytające książek z radością zapatrzą się na rewelacyjne rysunki Sempe'a ilustrujące opisaną historię.

Nudzisz się? Poczytaj! Ten dawny, sprawdzony sposób spędzania czasu na pewno pomoże w oderwaniu się od telewizora lub komputera.

Bisenna Karsago Tilsenna



Oglądać czy nie oglądać? - Ghost Rider



Gdy po raz pierwszy obejrzałem film *Spawn*, wiedziałem, że ekranizacje komiksów okażą się dużym sukcesem. Moje przewidywania sprawdziły się, jeśli idzie o obie części *Spider-Mana*. Trylogia o *X-menie* też była dobra, a trzy części (dwie pierwsze i ostatnia) *Batmana* – wręcz genialne.

Niestety, nie każdy bohater komiksowy ma tyle szczęścia do ekranizacji. Zawiodła *Fantastyczna Czwórka*, marnie wypadł *Superman. Powrót* (choćby wcześniejsze części były kapitalne), ekranizacje *Elektry* i *Daredevila*... - szkoda słów.

I oto wchodzi na ekrany kolejny „przebój” – *Ghost Rider*. Bohaterem i komiksu, i zrobionego na jego podstawie filmu jest Johnny Blaze, młody motocyklista-kaskader, którego ojciec umiera na raka. Chcąc go ratować, Blaze podpisuje pakt z diabłem. Płaci za to swoją duszą. Kilka lat później bies składa mu propozycję: uwolni duszę Johnna, jeżeli ten stanie się Ghost Riderem - płonącym szkieletem, który co noc będzie wyruszał w poszukiwaniu grzeszników. Jego głównym przeciwnikiem ma być syn diabła Blackheart, który chce stworzyć na ziemi miejsce gorsze niż piekło...

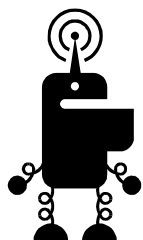
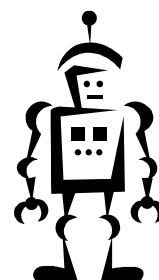
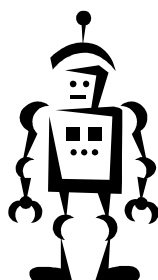
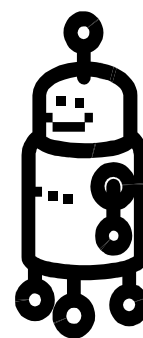
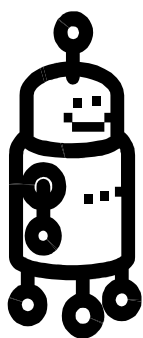
Film wykonany jest według standardów mało ambitnego zachodniego kina: szybko, ostro i z humorem. Problem polega na tym, że poza cyfrowo wykonanymi scenami walk oraz pościgami, film nie oferuje absolutnie nic. Aktorzy pojawiają się, wypowiadają swoje kwestie i znikają – trudno nazwać to szczytem aktorskiego kunsztu. Mam wrażenie, że Nicholas Cage (w roli głównej) i reszta ekipy nie bardzo przyłożyli się do swojej pracy. W kilku momentach fabule wyraźnie brakuje spójności.

Jednak na te mankamenty można byłoby przymknąć oko, gdyby twórcom udało się całość przepoić niezwykłym klimatem, który udało się wyczarować w scenie, gdy Blaze i Caretaker jadą przez pustynię, aby spotkać się z Blackheartem. Niestety, jedna „klimatyczna” scena to stanowczo za mało, by zachwycić widza rozmyślanego w dobrym komiksie.

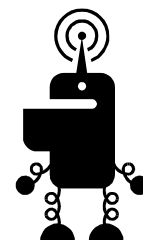
Mnie *Ghost Rider* nie przypadł do gustu, być może dlatego że jestem wielkim fanem komiksów Marvela. Może jednak nie wszyscy po obejrzeniu filmu **Marka Stevena Johnsona** będą równie rozczarowani?

Darek Karpiesiuk I Le

Fantastyczna strona



Rusz głową!



Czym grożą podróże w czasie

W 1945 roku do sierocińca w Cleveland zostaje w tajemniczy sposób podrzucona mała dziewczynka. Jane dorasta w samotności, nie wiedząc, kim są jej rodzice. Pewnego dnia w 1963 roku spotyka włóczęgę, do którego odczuwa dziwny pociąg. Zakochuje się w nim. Gdy sprawy zaczynają się w końcu układać, następuje seria nieszczęść. Najpierw zachodzi w ciążę z włóczęgą, który wtedy znika. Później w trakcie skomplikowanego porodu lekarze odkrywają, że Jane posiada zarówno żeńskie, jak i męskie organy płciowe i aby uratować jej życie, zmuszeni są chirurgicznie zmienić „ją” w „niego”. Na koniec tajemniczy nieznajomy porwuje jej dziecko ze szpitala. Wstrząśnięty tymi nieszczęściami, odrzucony przez społeczeństwo i pogiębiony przez los „on” staje się pijakiem i włóczęgą. Jane straciła nie tylko swoich rodziców i ukochanego, ale także swoje jedyne dziecko. Kilka lat później, w 1970 r. wchodzi do rzadko odwiedzanego baru Pop's Place i opowiada swoją żalną historię staremu barmanowi. Współczujący barman oferuje włóczędze szansę zemsty na nieznajomym, który ją porzucił, kiedy spodziewała się dziecka, pod warunkiem, że przyłączy się do „oddziału podróżników w czasie”. Obydwaj wchodzi do wehikułu czasu i barman zostawia włóczęgę w 1963 roku. Ten czuje dziwny pociąg do pewnej młodej sieroty: wkrótce dziewczyna zachodzi w ciążę.

Barman natomiast zatrzymuje się dziewięć miesięcy później, porwuje niemowlę ze szpitala i podrzuca do sierocińca w 1945 roku. Następnie przenosi zupełnie zdezorientowanego włóczęgę do 1985 roku, żeby zaciągnął się do oddziałów podróżników w czasie. Ostatecznie włóczędze udaje się ułożyć sobie życie, staje się szanowanym starszym członkiem korpusu podróżników w czasie, a wtedy przebiera się za barmana i spełnia swoją najtrudniejszą misję: randkę z przeznaczeniem, czyli spotkanie z pewnym włóczęgą w Pop's Place w 1970 roku.

Pytanie brzmi: kto jest matką Jane, jej ojcem, dziadkiem, babcią, synem, córką, wnuczką i wnukiem?

(To fragment książki, której tytuł i autora podamy Wam w następnym numerze „Gazetki Szkolnej”)

Zagadkę zaproponował: Bisenna Karsago Tilsenna

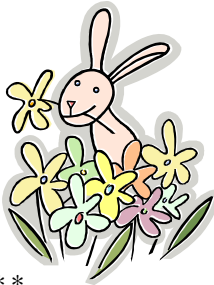


Beczka śmiechu



żarty z zajączkiem

- ◆ Zajączku, dlaczego masz takie krótkie uszy?
- ◆ Bo jestem romantyczny.
- ◆ Nie rozumiem.
- ◆ Wczoraj siedziałem na łące i słuchałem śpiewu słowika. Tak się zasłuchałem, że nie usłyszałem... kosiarki...



Przychodzi zajączek do sklepu i mówi:

- ◆ Dzień dobry, przepraszam pana bardzo, po ile jest makowiec?
- ◆ Po 28 zł za kilogram, zajączku.
- ◆ Hmm, drogo, a po ile są okruszki?
- ◆ Okruszki...- mówi sprzedawca, śmiejąc się.- okruszki są za darmo.

Na to zająć uradowany:

- ◆ To poproszę 2 kilogramy okruszków!



Przychodzi zajączek do sklepu:

- ◆ Jest chleb dwukilogramowy?
- ◆ Nie, jest jednokilogramowy.

Następnego dnia:

- ◆ Jest chleb dwukilogramowy?
- ◆ Nie, jest jednokilogramowy.

Piekarz postanowił upiec chleb dla zajączka. Przychodzi zajączek:

- ◆ Jest chleb dwukilogramowy?
- ◆ JEST!!!
- ◆ To poproszę połowę.

W przydrożnym rowie siedzi jeź i je śniadanie. Przykicał zajączek.

- ◆ Co jesz?
- ◆ Co zająć?



**Pismo gimnazjalistów i licealistów
Zespołu Szkół Ogólnokształcących
Mistrzostwa Sportowego
w Białymstoku**

ul. Konopnickiej 3
Białystok

Jesteśmy w Internecie
www.zsombialystok.pl

Redakcyjna

- ◆ **Skład redakcji:**
- Ausztol Kamila III Gc; Dytrych Grzegorz III Ld;
- Grynczel Magdalena I Gc; Gubicka Justyna II Gc;
- Jabłońska Adela III Gc; Kalinowska Urszula I Gb;
- Karpiesiuk Dariusz I Le; Kocewa Paulina I Lb;
- Kozerska Gabriela I Gc; Matosek Anna II Gc;
- Moczulska Anna I Gc; Muszyński Wojciech III Ld;
- Sawicka Dorota II Gc; Zalewski Tomasz I Gd;
- ◆ **Redaktor techniczny:**
- Pawłowicz Karol I Lb
- ◆ **Opieka:**
- Panie Sylwia Dunda i Dorota Jabłońska



Kupon szczęściarza - ważny tylko z pieczętką - należy uzupełnić, wyciąć i wrzucić do skrzyneczki w bibliotece szkolnej. 19 kwietnia wylosujemy dwóch gimnazjalistów i dwóch licealistów, którzy staną się posiadaczami „Szczęśliwej 8” lub „Szczęśliwej 13”.

Imię i nazwisko:

Klasa:

Szkoła:

**Kupon
szczęściarza**